

Ks. ZYGMUNT NABZDYK

## MOTYWACJE MODLITWY W NAUCZANIU SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

I. Motywacje modlitwy w ogóle. II. Motywacje teologiczne modlitwy publicznej Kościoła. III. Motywacje teologiczne modlitwy osobistej.

### I. MOTYWACJE MODLITWY W OGÓLE

#### 1. Znaczenie motywu i motywacji w modlitwie

Można spotkać się potocznie z twierdzeniem, że prawdziwa modlitwa nie może być nakazana, ani wypracowana, lecz musi samorzutnie płynąć z wnętrza człowieka. Jeśli się to nie dzieje, wtedy należałoby raczej z modlitwy zrezygnować, gdyż może ona stać się nieprawdziwą i nie-naturalną. Takie twierdzenie wydaje się w pierwszym odczuciu dosyć przekonujące, lecz przy bliższym zastanowieniu się i przeanalizowaniu dochodzi się do innego wniosku.

Modlitwa wynikająca z wewnętrznej spontanicznej potrzeby wydaje się, ogólnie rzecz biorąc, prawie czymś wyjątkowym. Kto chciałby swoje życie modlitewne budować tylko na tym wspomnianym wewnętrznym odczuciu, wnet doszedłby do jej zaniechania. Nie można bowiem życia religijnego — i tym samym modlitewnego — budować tylko na natchnieniu i uczuciowym przeżyciu, gdyż życie takie byłoby skazane na przypadkowość. W konsekwencji stałoby się poszukiwaniem wyłącznie przyjemności, jak również byłoby odejściem od rzeczywistości i autentyczności<sup>1</sup>. Takie nastawienie nie byłoby zgodne z nauczaniem Jezusa Chrystusa, który w różny sposób zachęca do ciągłej modlitwy i nie poddawania się zniechęceniu, jak to przekazuje nam Ewangelia według św. Łukasza: „Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać” (18,1), czy też wezwanie: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (22,40). Sobór Watykański II wzywa również, za pouczeniem św. Pawła Apostoła w liście pierwszym do Tessaloniczan (5,17), każdego wiernego do ustawicznej modlitwy: „Chrześcijanin bowiem choć powołany jest do modlitwy wspólnej, powinien mimo to wejść także

<sup>1</sup> R. Guardini, *Vorschule des Betens*, Leipzig 1960, 19 n.

do swego mieszkania i w ukryciu modlić się do Ojca, a nawet, jak uczy Apostoł, powinien modlić się nieustannie” (KL 12). Wezwanie do ustawicznej modlitwy domaga się uniezależnienia od nastrojowości i wewnętrznej potrzeby oraz podjęcia działania świadomego i celowego w tym kierunku. Wewnętrzna potrzeba, czy też nastrojowość mogą być pomocne, lecz nie mogą być decydujące, jeśli modlitwa ma być w życiu człowieka religijnego czymś codziennym. Jak nie można poprzestać w życiu religijnym na modlitwie wynikającej jedynie z wewnętrznej potrzeby, tak też nie można jej lekceważyć, lub nawet odrzucać na rzecz modlitwy wypracowanej i zamierzonej. Jedna i druga jest potrzebna i ma swoją wartość w kontakcie człowieka z Bogiem. Obydwie formy są działaniem ludzkim celowym, mają swoją motywację wraz z wartościowaniem i ukierunkowaną tendencją.

W modlitwie spontanicznej można również zauważyć funkcję rozumu i woli, przynajmniej w jej zewnętrznych przejawach. Modlitwa spontaniczna jest najczęściej poprzedzona pewną świadomością i celowością. Chociażby się tej świadomej celowości w modlitwie nie zauważyło, to jednak nie można powiedzieć o niej, że nie dochodzi do skutku pod kierunkiem rozumu i woli, czyli że nie jest umotywowana. Motywacja jest potrzebna i występuje w każdej formie modlitwy, chociaż jest ona nieraz ukryta, skrótowa i spontaniczna, a innym razem rozwinięta w bardziej jawny i dłuższy proces motywacyjny<sup>2</sup>.

Modlitwa jest darem łaski Boga, a zarazem swobodną działalnością człowieka. Dopiero gdy te dwie strony obejmą modlitwę człowieka, wtedy objawia się głębia jej tajemnicy. Modlitwa bowiem jest odpowiedzią na wezwanie Boga, przechodzącą przez dwa poziomy — natury i łaski, aby być zawsze zadziwiającym spotkaniem łaski Bożej i ludzkiej wolności<sup>3</sup>. Nie można wnikać w tajemnicę łaski i jej rozdawnictwa, lecz można rozważyć jej przejawy i działanie w całym życiu religijnym oraz w modlitwie człowieka. Łaska pozostawia nietknięte dynamizmy i uzdolnienia psychiczne. Nie niszczy natury, lecz na niej buduje zachowując jej autonomię. Łaska Boża dostosowana do indywidualności człowieka, do jego osobowości, wymaga zawsze dobrowolnego współdziałania<sup>4</sup>. O przeżyciu religijnym można mówić w aspekcie teologicznym, a także w aspekcie psychologicznym. Rozpatrywanie modlitwy z uwzględnieniem tych dwóch aspektów daje jej lepszy i pełniejszy obraz.

W psychologii dzisiaj mówi się dużo na temat motywów i motywacji. W mowie potocznej, a także w psychologii motywem nazywamy pewien rodzaj podnieć wewnętrznych skłaniających do działania w znaczeniu „pobudek” do osiągnięcia celu<sup>5</sup>. Całokształt układu motywów, nadających kierunek zachowaniu ludzkiemu, nazywa się zwykle motywacją ludzkiego postępowania, która stanowi pewien proces wewnętrz-

<sup>2</sup> A. Bolley, *Gebetsstimmung und Gebet*, Düsseldorf 1930, 123 nn.

<sup>3</sup> J. Sudbrack, *Gebet*, w: Herders Theol. Taschenlexikon, Freiburg 1972, II, 365 n.

<sup>4</sup> J. Majkowski, *Psychologia religii a duchowość czasów posoborowych*, w: *Powołanie człowieka*, t. I, Poznań 1972, 42 n.

<sup>5</sup> J. Pieter, *Słownik Psychologiczny*, Wrocław 1963, 155.

ny. Procesy motywacyjne mają zawsze określony kierunek do osiągnięcia przedmiotu lub do uniknięcia tego, co ukazuje się jako coś ujemnego<sup>6</sup>. Istotne dla motywacji jest przedstawienie wartości, któremu ze strony człowieka odpowiada swoiste poznanie i wyzwolenie pewnego ruchu woli ku przedstawionemu przedmiotowi. W wypadku, gdy woli zostaje ukazanych więcej wartości, z których każda zabiega o zdobycie woli dla siebie, wtedy następuje jakby dyskusja motywów. Człowiek musi wybierać przeprowadzając odpowiednie wartościowanie<sup>7</sup>. Do istoty człowieka należy uznawanie i posiadanie wartości absolutnej, to jest Boga i ustosunkowanie się zależne i służebne do Niego, gdyż w przeciwnym razie zatracą on swe człowieczeństwo<sup>8</sup>. Motywacja, w której potrzebą człowieka jest ustosunkowanie się do Boga, a ideą przewodnią uznanie zależności od Boga i szukanie z Nim kontaktu jest motywacją teologiczną. Określenia modlitwy wskazują na motywację teologiczną. Modlitwa bowiem w swej istocie jest wyrazem i pozytywną realizacją naturalnego i nadprzyrodzonego odniesienia człowieka do Boga osobowego. Urzeczywistnia ona istotę aktu religijnego, czyli nastawienie człowieka na transcendencję swej istoty. Modlitwa jest osobistym, nie dającym się wyminąć spotkaniem ludzkiej egzystencji z tajemnicą Boga osobowego. Ujawnia się w nastawieniu pokornym, podatnym i pełnym uwielbienia oraz przez odpowiedź w formie pełnego oddania do dyspozycji i zgody wobec zwracającego się do nas Boga. Zatem wszystkie pozytywne, świadome i dobrowolne akty religijne odnoszące się bezpośrednio i wyraźnie do Boga mogą być uznane za modlitwę. Nawet ofiara jest w istocie modlitwą obiektywizującą się jedynie przez zewnętrzne złożenie darów<sup>9</sup>. Z samych określeń modlitwy wynika niewystarczalność człowieka i odczuwanie pewnego braku u jednostki oraz u społeczności jak również ukazuje idee przewodnie przekonań religijnych.

## 2. Pojęcie zależności człowieka od Boga motywem modlitwy

Konstytucja soborowa o Kościele w świecie współczesnym w n. 19 wyraża jasno prawdę o zależności człowieka od Boga i wynikającej stąd potrzebie nawiązania z Nim kontaktu: „Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem: istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż w miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje swą miłość i powierza się swemu Stwórcy”.

Modlitwa jest osobistym spotkaniem człowieka z Bogiem<sup>10</sup>. W tym znaczeniu musi zatem mieć motywy natury religijnej, czyli potrzeba jej

<sup>6</sup> J. Reykowski, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1970, 14 n.

<sup>7</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, 134 nn.; T. Nowacki, *Elementy psychologii*, Warszawa 1973, 288.

<sup>8</sup> J. Majkowski, *Religijność a formacja osobowości człowieka*, w: *Powołanie człowieka*, t. III, Poznań 1974, 333.

<sup>9</sup> K. Rahner, *Gebet* w: *Herders Theologisches Taschenlexikon*, Freiburg im Br. 1972, II, 354.

<sup>10</sup> K. Rahner, art. cyt. 354; R. Guardini dz. cyt., 21.

motywów teologicznych. W modlitwie również można zauważyć dwójki rodzaju motywy postępowania ludzkiego, mianowicie potrzeby i idee przewodnie. Punktem wyjściowym modlitwy jest potrzeba kontaktu z Bogiem wynikająca z niewystarczalności człowieka szukającego opieki Boga prawdy, miłości, oczyszczenia z grzechów i napełnienia łaską<sup>11</sup>. Zatem trzeba wrócić do podstawy kontaktów między Bogiem i człowiekiem, a jest nią prawda o stworzeniu człowieka przez Boga na „obraz i podobieństwo swoje” (Rdz 1,27). Dzięki wyposażeniu w rozum i wolną wolę człowiek ma zdolność przyjmowania od Boga myśli i decyzji, aby wcielać je w życie własne zgodnie z planem Boga. Bóg chce, aby człowiek świadomie i dobrowolnie był Jego współpracownikiem w rozwijaniu i kształtowaniu stworzenia. Kontakt ten i współdziałanie rozpoczyna się w myśli i słowie<sup>12</sup>. Człowiek jest przez Boga zaproszony, a nie przytłoczony. Stąd jego odpowiedzią nie może być lęk i brak wyzwolenia, lecz dobrowolne uznanie Boga, który miłuje. Nie można tłumaczyć modlitwy wychodząc z konieczności poddania wszystkiego, co transcendentne krytyce i dążąc do odsakralizowania życia<sup>13</sup>. Analiza modlitwy i jej roli zakłada bowiem przede wszystkim akceptację prawdy określonej tak jasno w konstytucji soborowej, jak to powyżej przytoczono.

Każdy akt modlitewny jest zwrotem ku Bogu, od którego człowiek czuje się uzależniony, z którym chce nawiązać kontakt, głosząc Jego chwałę, prosząc o pomoc w swej niewystarczalności, błagając o usunięcie przeszkód między sobą a Bogiem, czyli świadom swej niegodności wobec Boga, prosi o przebaczenie i łaskę. Te zwroty nie są powodowane przytłaczającym strachem, lecz wynikają z wyższych pragnień człowieka. Przygodność człowieka przyczynia się do wyznania swej niewystarczalności przed Bogiem i wyrażenia tęsknoty za lepszym życiem. Z świadomości otrzymania daru pomocy wyrasta wdzięczność, pochwała i wierność. Człowiek świadomy swej winy i potrzeby naprawienia zachwianej równowagi między sobą a Bogiem, chce ten stosunek naprawić i dlatego przeprosza oraz prosi o łaskę i przebaczenie<sup>14</sup>. W ten sposób również motywuje modlitwę przebłagalną konstytucja soborowa o Kościele w n. 40: „Skoro zaś wszyscy w wielu rzeczach upadamy” (por. Jk 3,2), ustawicznie potrzebujemy miłosierdzia Bożego i co dzień powinniśmy się modlić: „Odpuść nam nasze winy” (Mt 6,12)”.

Kontakt modlitewny człowieka z Bogiem jest wyraźnie personalistyczny. W modlitwie człowiek zwraca się do osoby podobnej do siebie, do kogoś, kto ma swoje odrębne istnienie, przenika swą wiedzą wszystko całkowicie, pragnie mu pomóc i utrzymać kontakt. W modlitwie występują przynajmniej dwie osoby: Bóg i człowiek. Taki kontakt z Bogiem można nazwać osobowościowym<sup>15</sup>. Chociaż kontakt ten zdąża do zjednoczenia z Bogiem, ukazuje również wielką różnicę między Bogiem a człowiekiem, pomiędzy istotą niezależną i zależną, pomiędzy

<sup>11</sup> J. Majkowski, *Religijność a formacja*, 334.

<sup>12</sup> O. Filek, *Modlitwa chrześcijańska*, w: *Powołanie człowieka*, t. I, 109.

<sup>13</sup> K. Rahner, *Vom Beten heute*, w: *Illuminare. Pastorale Aufsätze*, Leipzig 1971, 124 n.

<sup>14</sup> J. Pastuszka, *Modlitwa*, *Ateneum Kapłańskie* 66 (1963), 295 n.

<sup>15</sup> W. Granat, *Istota modlitwy*, *Znak* 1949, z. 4, 466.

wszechmocną dobrocią i słabą istotą ludzką podatną na dobro i zło. Modlitwa zaczyna się tam, gdzie jest pokora i poznanie własnej słabości. Nie jest to łatwym procesem, biorąc pod uwagę trudności pochodzące z braku koncentracji oraz z skłonności do przeceniania swej wartości, które przeszkadzają w uczciwym uświadomieniu sobie swej ograniczoności i słabości. Napięcia pochodzące z poznania swej słabości muszą jednak ustąpić, aby modlitwa była czymś godnym człowieka i jego radosną codziennością. Człowiek musi wznieść się do Boga. Będzie to możliwe jedynie wówczas, gdy Bóg dla niego nie będzie martwym pojęciem spekulatywnym, lecz stanowić będzie żywą, aktualną i aktywną rzeczywistość przenikającą całą jego świadomość. Przeważać będą tu motywy intelektualne przyczyniające się do lepszego pojęcia Boga jako najwyższej Istoty, do której warto się zwracać. Mogą również działać inne motywy związane z myślą o dobrodziejstwach Boga<sup>16</sup>.

Istotnym, a zarazem wszystko ogarniającym określeniem modlitwy jest stwierdzenie, że jest ona spotkaniem człowieka z Bogiem, dokonującym się przede wszystkim w Jezusie Chrystusie.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele n. 10 ukazuje tę myśl w następujących słowach: Chrystus Pan, kapłan wzięty spośród ludzi (por. Hebr 5,1—5), nowy lud „uczynił królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swemu” (Ap 1,6; por. 5,9—10). Ochrzczeni bowiem poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby poprzez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (por. I P 2,4—10). Toteż wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2,42—47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12,1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich (por. I P 3,15). Bóg i człowiek są niejako w modlitwie zwróceniu do siebie. Bóg jako dający, człowiek jako potrzebujący, lecz dokonuje się to przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Odniesienie wertykalne Bóg-człowiek zlokalizowane zostaje w odniesieniu przestrzenno-czasowym czyli horyzontalnym z Chrystusem<sup>17</sup>. Modlitwa musi wypływać z rzeczywistości, jaką przyniósł na ziemię sam Chrystus, mianowicie z tego faktu, że On dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, wcielił się i żył, cierpiał i umarł jak człowiek. Ta prawda jest wystarczającym motywem, aby się modlić z Chrystusem i do Chrystusa<sup>18</sup>. Modlitwa do Chrystusa przez Jego człowieczeństwo idzie ku Bóstwu, a żywa, konkretna postać Boga-Zbawiciela, widzianego w ludzkiej naturze, jest motywem religijnego spotkania osobowego z Bogiem, który jest dobrocią samą<sup>19</sup>. W słowach Psalmu 40 (39), które autor listu do Hebrajczyków wkłada w usta Chrystusa: „Wtedy rzekłem: Oto idę, w zwoju księgi napisano o mnie, abym spełniał wolę Twoją, Boże” (10,7), modlitwa ludzkości osiąga swój szczyt i ostateczną doskonałość.

<sup>16</sup> W. Gruehn, *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1966, 249 n.

<sup>17</sup> J. Sudbrack, art. cyt., 365.

<sup>18</sup> Z. Nabzdyk, *Modlitwa w świetle idei Ciała Mistycznego*, Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego, 1 (1968), 161 nn.

<sup>19</sup> W. Granat, art. cyt., 467.

Chrystus podjął plan Ojca, aby zbawić ludzkość i jako człowiek badał na modlitwie, jaka jest względem Niego wola Ojca na każdą chwilę<sup>20</sup>. Przyjście na świat Jezusa Chrystusa, dla dokonania dzieła odkupienia, jest objawieniem się największej dobroci Bożej. Ta myśl jest wielkim motywem modlitewnego kontaktu z Bogiem w Chrystusie.

### 3. Wiara, nadzieja i miłość motywem modlitwy

Chrześcijanin, który przez Jezusa Chrystusa wie kim jest człowiek i kim jest Bóg, wierzy, że nieskończony Bóg miłuje go w sposób absolutny. W tym również odnajduje swe właściwe odniesienie do Boga. Wyrazem wiary jest modlitwa. We wszystkim jednak Bóg jest pierwszy i on posiada inicjatywę. Bóg oddaje się pierwszy człowiekowi, aby człowiek Mu się oddał i aby Bóg go takim przyjął<sup>21</sup>. Wiara staje się motywem modlitwy, gdyż podsuwa wartości nadprzyrodzone, jako idee przewodnie mobilizujące wolę do modlitwy oraz dostarczając pojęć i tematów do rozmowy z Bogiem. Łatwo można zauważyć, że im głębsze przekonanie religijne i aktywniejsza wiara, tym większe zapotrzebowanie na modlitwę i zaktywizowanie jej. Człowiek, który traci wiarę, często zaniedbuje modlitwę, a przynajmniej modlitwa przestaje być u niego autentycznym spotkaniem ludzkiego ja z Bożym Ty. Dzieje się również nieraz odwrotnie. Częsty i szczery kontakt z Bogiem w modlitwie umacnia wiarę człowieka. Między wiarą a modlitwą zachodzi zatem dość istotny i żywotny związek, jak to wyraża soborowa Konstytucja o liturgii: „gdy Kościół się modli, śpiewa lub działa, wiara uczestników wzrasta” (n. 33)<sup>22</sup>.

Człowiek, który przez wiarę poznaje Boga jako największą wartość swojego życia, pragnie do Niego się zbliżyć i ma nadzieję, że mu się to uda. Konstytucja o Kościele wskazuje wielką potrzebę cnót teologicznych. „Każdy stosownie do własnych darów i zadań winien bez ociągania kroczyć drogą wiary żywej, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość” (KK 41). Nadzieja dodaje człowiekowi sił do pokonania przeszkód na drodze do osiągnięcia zamierzonego celu. W tej doczesnej pielgrzymce życia ukryci z Chrystusem w Bogu, wolni od więzów bogactwa, zwracając się do dóbr wiecznotrwałych, wielkodusznym sercem (świeccy) poświęcają się całkowicie szerzeniu Królestwa Bożego i kształtowaniu oraz doskonaleniu porządku spraw doczesnych w duchu chrześcijańskim. Wśród przeciwności tego życia znajdują siłę w nadziei, żywiąc przekonanie, że „utrapien czasu terazniejszego nawet porównać nie można z chwałą, która się w nas objawi” (Rz 8, 18; DA 4). Ukrycie z Chrystusem w Bogu, o którym tutaj jest mowa, można łatwo realizować w modlitwie, w której przez Chrystusa, w Duchu Świętym nawiązujemy bezpośredni i osobisty kontakt z Ojcem.

Żywa wiara i trwała nadzieja prowadzą do modlitwy potrzebnej każdemu szermierzowi sprawy Bożej, jak o tym poucza dekret misyjny

<sup>20</sup> T. Loska, B. Mokrzycki, *Msza święta modlitwą Kościoła*, w: *Pascha nostrum*, Poznań 1966, 48.

<sup>21</sup> F. Varillon, *Entwurf von Kurzformeln des Christlichen Glaubens*, w: *Theologisches Jahrbuch*, Leipzig 1973, 156.

<sup>22</sup> O. Filek, art. cyt., 119 n.

Soboru w zaleceniu danym misjonarzom: „Misjonarz przepojony żywą wiarą i niesłabnącą nadzieją, niech będzie mężem modlitwy” (DM n. 25). Wiara i nadzieja prowadzi do miłości, która wypowiada się w słowie miłości, to jest w modlitwie i w czynie miłości, czyli w ofierze.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele n. 42 mówi o darze miłości, o jego wzroście i wielkiej roli, wymieniając przy tym również rolę modlitwy: „Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim” (1 J 4,16). Rozlewa zaś Bóg miłość swą w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (por. Rz 5,5); dlatego też darem pierwszym i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą miłujemy Boga nade wszystko, a bliźniego ze względu na Boga. Aby zaś miłość, jak nasienie dobre, wzrastała w duszy i wydała owoce, każdy wierny winien słuchać chętnie słowa Bożego i wolę, z pomocą Jego łaski, czynem wypełniać, uczestniczyć często w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii i świętych czynnościach oraz praktykować ustawicznie modlitwę, samozaparcie, ochoczą posługę braterską i wszelkie cnoty. Miłość bowiem, która jest węzłem doskonałości i pełnią zakonu (por. Kol 3,14; Rz 13,10), kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i prowadzi do celu. Stąd też miłość zarówno do Boga, jak i do bliźniego, jest znamię prawdziwego ucznia Chrystusowego” Źródłem modlitwy jest pragnienie miłości wobec Boga i to powinno być właściwością człowieka religijnego zaktualizowaną w czynie modlitewnym. Miłość jest siłą poruszającą i kierującą modlitwę ku Bogu, gdyż Jego należy prosić o możliwość zjednoczenia z Nim. W słowie modlitwy wypowiada się miłość Najwyższego dobra, którym jest Bóg. Zatem istotną cechą modlitwy jest miłość czynna. Ona bowiem przynagla do modlitwy, ją podtrzymuje i nadaje jej wartość. Modlitwa bez miłości jest pustym frazesem i bezduszną formułą. Miłość również w odniesieniu do modlitwy ma wymiar wertykalny i horyzontalny. Kto nawiązuje łączność z Bogiem w miłości, musi miłować również tych, których Bóg miłuje. Miłość jest motywem modlitwy nie tylko tej, która zanoszona jest w własnych intencjach do Boga, lecz również modlitwy wstawienniczej, za drugich zanoszonej<sup>23</sup>.

Miłość, która zbliża człowieka tak bardzo do Boga i bliźniego, znajduje swój wyraz w modlitwie prostej i bezpośredniej. W stosunku miłości do modlitwy zachodzi podobna korelacja jak to zostało wyżej wspomniane odnośnie wiary i modlitwy. Miłość wypowiada się w modlitwie, zaś ta ostatnia podtrzymuje miłość i całe życie religijne.

Jeśli nasze życie religijne jest karmione modlitwą, zrozumiałą i prostą, ożywioną Ewangelią, wtedy Bóg staje się rzeczywistością bezpośrednią i zrozumiałą. Trzeba jednak wziąć to pod uwagę, że życie modlitwy nie da się wykształcić przez studium, lecz trzeba stać się dzieckiem Bożym, aby z Bogiem rozmawiać jak z Ojcem. Modlitwa nie jest sztuką do zdobycia dla jednostek uzdolnionych, lecz prostym wyrazem miłości wobec Boga. Jezus Chrystus sam, powodowany prośbą uczniów swoich, daje przykład prostej modlitwy słowami „Ojcze nasz”<sup>24</sup>.

Prostota i bliskość płynąca z miłości ukazuje się w zwracaniu się do

<sup>23</sup> W. Granat, art. cyt., 470.

<sup>24</sup> Otto od Aniołów, *Wprowadzenie w życie modlitwy*, w: *Zagadnienia życia wewnętrznego*, Kraków 1960, t. I., 29.

Boga jako do żyjącego „Ty”, którego człowiek wzywa, dziękuje Mu, przedstawia swoje życzenia, troski i kłopoty. Bóg w miłości udziela się, stwarzając i zbawiając, wchodząc tak we wszystkie kręgi, wymiary i całą rzeczywistość naszego istnienia.

Nie można przemilczeć, że sama motywacja jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia: dlaczego się człowiek modli. Można zauważyć, że pomiędzy motywem a modlitwą nie istnieje związek konieczności. Wskazuje na to fakt, że niektórzy ludzie mają odpowiednie motywy, które powinny ich skłonić do modlitwy, a jednak się nie modlą. Z tego wynika, że pomiędzy motywem i modlitwą musi być jeszcze inny czynnik. Podobnie zachodzi sytuacja, jeśli w tych samych warunkach, wobec tego samego celu, jedni modlą się intensywniej, inni mniej intensywnie<sup>25</sup>.

Czynnikiem tym jest łaska Boża, która w kontakcie z Bogiem jest potrzebna, jak na to wskazuje sam Jezus Chrystus w słowach: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał” (J 6,44). Potrzeba łaski Bożej i jej rola w modlitwie ukazuje się szczególnie, gdy człowiek modli się pomimo trudności, czy to zewnętrznych, czy też wewnętrznych i mimo wszystko czyni to nawet z pewną chęcią. Jeśli mimo radykalnego zagrożenia tego co jest w człowieku wyraźnie religijne, a wraz z tym również i modlitwy, człowiek modlitwę tę podtrzymuje, wtedy trzeba uznać, że to, co on wtedy przeżywa, nie jest czymś samo przez się zrozumiałym, lecz jest łaską Bożą, którą on pielęgnuje, zachowuje i musi rozwijać<sup>26</sup>. „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” (Rz 8,26n.) Łaska modlitwy, chociaż jest darem miłości Bożej, wymaga współpracy człowieka w formie przygotowania podłoża do przyjęcia tego daru i współdziałania z nim. Dzieje się to podobnie, jak to przedstawiono wyżej w dziedzinie wiary i miłości, które do modlitwy pobudzają, w niej się wypowiedają i przez nią wzrastają. Konstytucja soborowa o liturgii wyraża to w n. 33 słowami: „Gdy Kościół modli się, śpiewa lub działa, wiara uczestników wzrasta, a dusze wznoszą się ku Bogu, aby oddać mu hołd i otrzymać obfitszą łaskę”.

Konkludując powyższe wywody, można stwierdzić, że istnieje potrzeba dobrej motywacji teologicznej modlitwy. Nie zastąpi ona jednak łaski koniecznej w zbliżeniu do Boga, ale wyraża potrzebę współpracy i współdziałania człowieka w spotkaniu i zjednoczeniu z Bogiem.

## II. MOTYWACJE TEOLOGICZNE MODLITWY PUBLICZNEJ KOŚCIOŁA

Sobór Watykański II miał na celu odnowienie Kościoła i ukazanie jego miejsca w świecie współczesnym, dlatego też w jego dokumentach można spotkać również świeże umotywowanie modlitwy publicznej Kościoła.

<sup>25</sup> A. Bolley, art. cyt., 38.

<sup>26</sup> K. Rahner, art. cyt., 124 n.



Modlitwa jako spotkanie lub dialog człowieka z Bogiem obejmuje całego człowieka w jego wymiarach indywidualnych i społecznych. Stąd wywodzi się rozróżnienie pomiędzy modlitwami wspólnymi i osobistymi. W rzeczywistości podział ten trudno przeprowadzić zdecydowanie i konsekwentnie, gdyż przez modlitwę osobistą przyczynia się człowiek do podniesienia całej społeczności, a odmawiając modlitwy wspólnie musi każdy siebie w pełni zaangażować i mieć osobisty kontakt modlitewny z Bogiem. W jednym i drugim wypadku występuje człowiek w zjednoczeniu z Chrystusem, jedynym pośrednikiem u Ojca. Modlitwy publiczne przewyższają wszystkie inne pochodzące od Matki Kościoła oraz dla godności Oblubienicy Chrystusowej<sup>27</sup>.

### 1. Potrzeba odpowiedzi wobec dobroci Boga jako motyw modlitwy publicznej Kościoła

Dla chrześcijaństwa istotnym jest fakt, że Bóg, udzielając się osobście, jest wszędzie obecny i jedyną przeszkodą wykluczającą jest zamknięcie się człowieka wobec Boga przez zawinione „nie” osoby ludzkiej. Bóg swoją łaską jest nie tylko obecny w świątyni, czy w jakimś zamkniętym kręgu wyraźnej modlitwy, czy kontemplacji. Bóg w swej dobroci chce się udzielać i to jest podstawą ostateczną wypowiedzi Boga w dziele stworzenia oraz w ogólnej woli zbawczej przez wejście w wszystkie wymiary i zakresy rzeczywistości naszego istnienia<sup>28</sup>.

Jak z tego wynika, między Stwórcą a stworzeniem, pomiędzy Bogiem i człowiekiem istnieje ciągła łączność. W porządku ontologicznym Bóg podtrzymuje swą wszechmocą wszystko w istnieniu, podobnie przez swoje zwrócenie do istot rozumnych, przemawiając do nich i manifestując siebie, wzywa do refleksji i do odpowiedzi<sup>29</sup>. W tym duchu wypowiada się Sobór w Konstytucji o liturgii świętej n. 33: „W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelie, lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą”.

Modlitwa przez swój charakter responsoryczny jest przyjęciem postawy otwartej na Boga i życie wieczne przez wiarę i miłość. Bóg uprzedza człowieka w miłości przez otwarcie się w jego kierunku i udzielenie swej łaski. Modlitwa jest aktem łaski — „przez Chrystusa i w Chrystusie” i zarazem jest modlitwą „w Chrystusie i w Kościele” (Ef 3,21). Zatem modlitwa ma wewnątrz zawsze charakter eklezjologiczny<sup>30</sup>. Bóg przedłuża swą mowę do człowieka w Kościele i w jego wspólnej modlitwie. Modlitwa nie może być nigdy monologiem, lecz winna być dialogiem. Istnieje wspaniała wymiana pomiędzy Bogiem i człowiekiem, szczególnie jest to możliwe przez Jezusa Chrystusa Boga Wcielonego, jedynego pośrednika, który zesłał na Kościół swój Ducha Świętego. W ten sposób Chrystus podniósł swą Oblubienicę do tego bliskiego dialogu, w którym człowiek żyjący w Kościele może wołać do Boga: „Abba, Ojcze” (Gal 4,6). Ukazuje się to wyraźniej w liturgicznej mo-

<sup>27</sup> Z. Nabzdyk, art. cyt., 163.

<sup>28</sup> K. Rahner, *Vom Gebet heute*, 126 n.

<sup>29</sup> O. Filek, *Modlitwa chrześcijańska*, 110.

<sup>30</sup> K. Rahner, *Gebet*, 355.

dlitwie Kościoła i nadaje tej modlitwie większą godność i skuteczność<sup>31</sup>. Bóg udziela się człowiekowi, aby człowiek mógł wrócić do Boga i to jest podstawą liturgicznej modlitwy, która w ten sposób ma szczególne znaczenie dla chrześcijanina i należy do jego życia. W niej bowiem łaska Boska otrzymuje w świecie możliwość pewnego określenia, przeto istnieje pewien pęd naszego wewnętrznego przeobstwowionego życia do liturgicznej modlitwy w Kościele. Stąd modlitwa liturgiczna oraz modlitwa osobista ma niezastąpione znaczenie w życiu chrześcijanina i Kościoła, ponieważ daje możliwość najlepszej odpowiedzi na dobroć Boga Stworzyciela i Odkupiciela<sup>32</sup>.

## **2. Pragnienie i potrzeba łączności z Chrystusem i bliźnimi jako motyw modlitwy wspólnej w Kościele**

W odwiecznym planie zbawienia Bóg wskrzesił ludzi w Chrystusie do nowego życia i odtąd mają żyć, działać i modlić się w Chrystusie. Oznacza to, że razem wszyscy wierni są jedno w Chrystusie, stanowią jeden żywy organizm, Kościół święty, naród święty, królewskie kapłaństwo, rodzaj wybrany (I P 2,9). Ramy historii zbawienia można ująć krótko: Od Ojca, przez Syna w Duchu Świętym do Ojca. To stanowi również strukturę każdej modlitwy autentycznej, która w sobie odzwierciedla ekonomię zbawienia. W całej pełni można modlić się w Chrystusie, gdy nastąpi zjednoczenie w uwielbieniu Boga z Chrystusem i przez Chrystusa<sup>33</sup>. Chrystus chce zbawić cały świat i sprowadzić do Ojca, dlatego modlitwa tych, którzy są złączeni z Chrystusem musi mieć też charakter powszechny. W tym duchu zawsze żył i modlił się zawsze Kościół i to również podkreśla jako motyw modlitwy Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele n. 17: Tak więc modli się i równocześnie pracuje cały Kościół, aby w „Lud Boży, Ciało Pańskie i Świątynię Ducha Świętego weszła pełnia całego świata i aby w Chrystusie, który jest Głową wszystkiego, oddawana była Stworzycielowi i Ojcu wszystkiego cześć i chwała”. Dążenie do Boga wyłania potrzebę pośrednika, a tym jest Jezus Chrystus Bóg wcielony, który jako Głowa wszystkiego oddaje Stworzycielowi najlepszą chwałę. Wszystkie modlitwy Kościoła jako całości i poszczególnych jego członków winne zatem być zanoszone w łączności z Chrystusem, przez Niego i do Niego. Skuteczność bowiem modlitwy zanoszonej w zjednoczeniu z Chrystusem wskazuje sam Zbawiciel w przypowieści o krzewie winnym i latoroślach mówiąc: „Jeśli trwać będziecie we mnie a słowa moje w was, proście o cokolwiek zechcecie, a stanie się wam” (J 15,7). Modlitwa czysto ludzka, niedoskonała nabiera wielkiej wartości i otrzymuje moc wyrażenia doskonałego uwielbienia oraz siłę wyjednawczą przez łączność z Chrystusem i w Chrystusie. Zwracanie się do Boga w zjednoczeniu z Chrystusem w modlitwie pochwalnej, dziękczynnej i błagalnej nadaje jej największą wartość, podnosi człowieka i zbliża do samego Boga. Człowiek przez Chrystusa i w Chrystusie staje się dzieckiem umiłowania Bożego. Zjednoczenie

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> К. Раннер, *Vom Gebet heute*, 129.

<sup>33</sup> T. Loska, B. Mokrzycki, art. cyt., 46 nn.

z Chrystusem i w Chrystusie domaga się zjednoczenia z bliźnimi, z tymi wszystkimi, których umiłował Chrystus i złączył w jednym Kościele, Oblubienicy Chrystusowej. Łączność ta znajduje swój wyraz w wspólnej modlitwie, która jest mową miłości do Boga. Jednomyślność na modlitwie, wyrażona na zewnątrz w modlitwie publicznej jest najlepszą podstawą zbliżenia do Boga w Jezusie Chrystusie, który jest Głową swego Ciała Mistycznego — Kościoła<sup>34</sup>.

Modlitwa towarzyszy również ofierze, która jest wyrazem czci i oddania Bogu. Jak modlitwy zanoszone są do Ojca przez Syna w Duchu Świętym, podobnie ofiara, aby była miłą Bogu, musi być składana przez Chrystusa w Duchu Świętym. Stąd, jak podaje Sobór w Konstytucji o Kościele n. 10: „Chrystus Pan, kapłan wzięty spośród ludzi, nowy lud uczynił... królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swemu” (Ap 1,6; por. 5, 9—10). Toteż wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając na modlitwie i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2,42—47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12,1). Chrystus złożył w imieniu ludzkości i dla wielkiego dobra ofiarę swego życia na krzyżu. Ofiara ta jest najwyższą i jedynie zbawczą, a modlitwa Chrystusa jest jedyną przez siebie skuteczną jako modlitwa i ofiara jedyne Pośrednika i Najwyższego Kapłana. Stąd można wnioskować, że chociaż każda społeczność, czy jednostka modli się lub składa ofiarę w różnych czasach i miejscach osobno, to jednak wszystkie modlitwy i ofiary włączone są w jedną modlitwę i ofiarę, którą zanosi i składa Chrystus<sup>35</sup>. Jeśli zatem modlitwy i ofiary mają mieć wartość i skuteczność muszą być zanoszone w zjednoczeniu z Chrystusem i przez Chrystusa, w Kościele przez Niego ustanowionym. Sobór podkreślił bardzo dawną naukę o kapłaństwie wiernych i ich uczestnictwie w kapłaństwie Chrystusowym, jak to ukazuje dalszy ciąg powyżej przytoczonego tekstu: „Kapłaństwo zaś powszechnie wiernych i kapłaństwo urzędowe czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą, a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane; jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym. Kapłan urzędowy, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi) ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo świętego życia, zaparcie się siebie i czynną miłość” (KK 10). Chrystus chciał aby wszyscy byli jedno z Nim jako najwyższym pośrednikiem i kapłanem a przez Niego z Ojcem Niebieskim. Ta jedność ma być znakiem zmiłowania Bożego nad światem w posłaniu Syna Bożego, a także umożliwia przystęp do Boga i wstawiennictwo za bliźnich<sup>36</sup>.

Sobór podkreśla często łączność ludzi między sobą przez Chrystusa w Kościele, nazywając tę łączność „nową braterską wspólnotą”, w której wszyscy, będąc jedni drugich członkami, mają świadczyć sobie wzajemnie usługi. Zapewne wielką „usługą” jest doprowadzenie bliźniego

<sup>34</sup> Z. Nabzdyk, art. cyt., 162 nn.

<sup>35</sup> T. Loska, B. Mokrzycki, art. cyt., 50 n.

<sup>36</sup> Por. Modlitwa Arcykapłańska (J 17).

do Boga, zanoszenie za niego i z nim modlitwy. Łączność tę trzeba w imię nakaz u Chrystusowego i miłości „zwiększać aż do owego dnia, w którym osiągnie ona swoją pełnię i w którym ludzie, jako rodzina umiłowana przez Boga i Chrystusa Brata, zbawieni przez łaskę, oddawać będą Bogu chwałą doskonałą” (KDK 32). Bóg stworzył jedną ludzkość i postanowił zgromadzić tych, którzy byli rozproszeni w jedno, dlatego Syna swego ustanowił „Głową nowego i powszechnego Ludu synów Bożych” i dlatego zesłał Ducha Syna swego..., który dla całego Kościoła jest zasadą zespolenia i jedności w nauce apostoelskiej oraz w obcowaniu wzajemnym, w łamaniu chleba i modlitwach” (Dz 2, 42) (KK 13). Wspólnota i braterstwo znajduje swój wyraz w uczestnictwie we Mszy świętej, na której zbierają się wierni, aby modlić się wspólnie i w ten sposób uzewnętrznić społeczną naturę Kościoła, który jest „sakramentem jedności”. Każda Msza święta „ca zawsze charakter publiczny i społeczny” (KL 27). Liturgiczna służba Boża nie jest czynnością prywatną jednostek, lecz całej społeczności zebranej w świątyni pod przewodnictwem kapłana, która jest również częścią całego Kościoła Chrystusowego. Wspólnota zebrana musi jednak mieć również wspólny środek wyrazu czci, dziękczynienia i prośby zanoszonej do Boga, który będzie zarówno środkiem jednoczącym myśli i serca zgromadzonych między sobą i z Bogiem oraz wzajemną zachętą i pouczeniem prowadzącym do lepszej modlitwy. Środkiem tym są wspólne modlitwy, ryt zewnętrzny itp. Tę łączność zebranych wiernych na Mszy świętej z całym Kościołem i całym Ludem Bożym podkreślił również Sobór w zaleceniu wydanym w Konstytucji o liturgii n. 53: „aby po ewangelii i homilii przywrócono „modlitwę powszechną” czyli „modlitwę wiernych”, aby zgromadzeni zanosili modlitwy za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych, którzy znajdują się w różnych potrzebach, oraz za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata”

Łączność z Chrystusem, która jest podstawą wartości naszych modlitw wspólnych, ukazuje się nie tylko w modlitwach zanoszonych podczas sprawowania Eucharystii, lecz także w modlitwie brewiarzowej. W niej bowiem Chrystus nadal wykonuje swój urząd kapłański uwielbienia Boga i wstawia się za zbawienie świata. W Konstytucji soborowej o świętej liturgii n. 83 czytamy: „Najwyższy Kapłan Nowego i wiecznego Testamentu, Jezus Chrystus przyjmując ludzką naturę, wniósł w to ziemskie wygnanie ów hymn, który w niebieskich przybytkach rozbrzmiewa po wszystkie wieki. Łączy on ze sobą całą społeczność ludzką, aby wspólnie śpiewać tę boską pieśń chwały”. To zadanie wśród społeczności ludzkiej ma szczególnie spełniać Kościół, zebrany na eucharystycznej uczcie ofiarnej, czy też przez modlitwę brewiarzową. W tym samym dokumencie czytamy w dalszym ciągu: „Ten urząd kapłański wykonuje (Chrystus) nadal przez swój Kościół, który nieustannie wielbi Boga i wstawia się za zbawienie całego świata nie tylko przez celebrowanie Eucharystii, lecz także innymi środkami, zwłaszcza przez modlitwę brewiarzową”

Jeśli w naszej religijności pragniemy łączności z Bogiem przez Chrystusa i w Chrystusie, wtedy może się to dokonać przez modlitwę wspólną w Kościele. Chrystus jest obecny gdy Kościół się modli i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał „gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię

moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). W modlitwie swej, która jest doskonałym uwielbieniem Boga i uświęceniem ludzi, Chrystus zawsze przyłącza do siebie swą oblubienicę Kościoła, „który modli się do swego Pana i przez Niego oddaje cześć Ojcu Przedwiecznemu” (KL 7). Każda bowiem modlitwa zanoszona z łaski Chrystusa w jego Ciele Mistycznym, choćby na zewnątrz wydawała się całkiem prywatną, może być słusznie uznana za akt Kościoła. Nie chodzi tu jedynie o modlitwy wyraźnie przez Kościół nakazane czy polecane, gdyż jeśli Kościół oświadcza, że wszystkie czynności członków Kościoła należy jemu przypisać i że są one manifestacją jego świętości i owocnej działalności, to tym samym można to powiedzieć o tak dostojnym akcie, jakim jest modlitwa wspólna w Kościele. W modlitwie wspólnej Kościoła ukazuje się to, co należy do istoty każdej modlitwy: pochodzenie z łaski Ciała Mistycznego, oraz, że w niej umacnia się i wzrasta łączność modlącego się z Chrystusem i Kościołem przez Jego łaskę. Ta łączność z Chrystusem i Kościołem jest owocna dla całego Kościoła. Wspólna modlitwa, nawet ta urzędowa nie zalecona, jest jako akt Kościoła jego wielkim pożytkiem<sup>37</sup>.

Modlitwą urzędową Kościoła jest brewiarz, czyli Liturgiczna Modlitwa dnia, którą jedni będą odmawiali z pobożności bez specjalnego zobowiązania i polecenia, inni natomiast na mocy osobistego zobowiązania i urzędowego potwierdzenia w Kościele. Jedni i drudzy, jeśli jako wyznawcy Chrystusa pobożnie, w stanie łaski modlą się w Kościele, z nim i przez niego dokonują aktu, który może być słusznie aktem Kościoła. Urzędowe upoważnienie Kościoła udziela tej modlitwie kwalifikacji „aktu Kościoła” również w widzialnych wymiarach społeczności kościelnej. Kwalifikacja ta nie czyni w pierwszym rzędzie modlitwy tej aktem Kościoła, ani sama przez się nie nadaje jej wyższej wartości od tej, która pochodzi z jej powiązania z Chrystusem przez łaskę. Stąd polecenie modlitwy brewiarzowej ze strony autorytetu kościelnego dla tych, którzy przyjęli wyższe święcenia, czy też dla wielu zakonników, nakładając zobowiązanie, zmienia i podnosi wewnętrzną naturę tej modlitwy, ale nie we właściwym sensie<sup>38</sup>. Niezależnie od tego, czy ktoś jest zobowiązany do tej modlitwy, czy też dobrowolnie się w nią włącza, zawsze w Kościele i przez Kościół łączy z Chrystusem i z bliźnimi. Ten motyw wysuwa Konstytucja soborowa o świętej liturgii, mówiąc w n. 85: „Wszyscy poświęcający się tej modlitwie wypełniają zadania Kościoła i zarazem uczestniczą w najwyższym zaszczycie Oblubienicy Chrystusowej, ponieważ oddając Bogu chwałę stają przed tronem Bożym w imieniu Matki Kościoła”. Łączność ta dochodzi do skutku nie tylko u tych, którzy są wyznaczeni do modlitwy brewiarzowej, lecz także u wszystkich, którzy się modlą wspólnie z kapłanem, pragnąc uświęcić dzień przez uwielbienie Boga i nawiązać kontakt modlitewny z Bogiem. „Zgodnie bowiem ze starożytną tradycją chrześcijańską brewiarz tak jest ułożony, aby wszystkie pory dnia i nocy uświęcać przez uwielbienie Boga. Gdy kapłani oraz inne do tego przez Kościół wyznaczone osoby lub też modlący się wspólnie z kapłanem wierni według zatwierdzonej for-

<sup>37</sup> K. Rahner, *Thesen über das Gebet „im Namen der Kirche“*, w: *Theologisches Jahrbuch*, Leipzig 1965, 142 n.

<sup>38</sup> Tamże, 147.

my, wykonują tę przedziwną pieśń chwały, wówczas jest to prawdziwie głos Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. Co więcej, jest to zwrócona do Ojca modlitwa Chrystusa i Jego Ciała” (KL 84). Odmawiający brewiarz mogą w tej modlitwie publicznej Kościoła zrealizować potrzebę nawiązania łączności z Chrystusem i bliźnimi pod warunkiem, że nie ograniczą się jedynie do pobożnego odmówienia, lecz będą coraz bardziej dążyli do tego, aby w tę modlitwę wnikać i uczynią ją swoją. Konstytucja o świętej Liturgii wyraźnie zachęca do tego pogłębienia, aby ta modlitwa Kościoła nie była tylko urzędową formalnością, lecz źródłem uświęcenia w miłości Boga i bliźniego. „Ponieważ brewiarz, jako publiczna modlitwa Kościoła, jest źródłem pobożności i zasileniem modlitwy osobistej, najusilniej zachęca się w Panu kapłanów oraz innych uczestniczących w oficjum, aby przy jego odmawianiu myśli odpowiadały słowom. Dla lepszego osiągnięcia tego celu niech się starają o głębsze poznanie liturgii i Pisma świętego, a zwłaszcza psalmów” (KL 90).

Brewiarz przestaje być wyłączną domeną kapłanów i zakonników, lecz staje się modlitwą całego Kościoła nie tylko z racji urzędowego powierzenia i zatwierdzenia tej modlitwy, ale z racji udostępnienia zachęty wszystkim wiernych, aby we wspólnej i jednolitej modlitwie spotkali się z Bogiem. Pogłębienie tej modlitwy pójdzie nie tylko w kierunku zrozumienia sensu, lecz w kierunku rozwoju tej mowy miłości, jaką jest modlitwa, aż do zjednoczenia w miłości modlących się z Chrystusem i między sobą.

### 3. Miłość bliźniego motywem modlitwy wspólnej

Jak już poznaliśmy, istnieją dwojakiego rodzaju motywy postępowania ludzkiego, które mają swe znaczenie również jako motywy wspólnej modlitwy, mianowicie potrzeby i idee wiodące<sup>39</sup>. Człowiek jako istota społeczna potrzebuje drugiego człowieka czy też społeczności ludzkiej, a jako wyznawca i wierzący w Chrystusa pragnie wzajemnej miłości i jedności wszystkich ludzi, szczególnie wierzących w tego samego Boga i Zbawiciela. Zatem pragnienie jedności może być potrzebą i ideą przewodnią zarazem w postępowaniu chrześcijanina, także i w modlitwie. Do jedności i wzajemnej miłości dochodzi człowiek przez szukanie tego, co łączy, stawiając na drugim planie, lub wykluczając to, co może dzielić. Wszyscy spotykają się we wspólnym punkcie, jakim jest uznanie swej zależności i niewystarczalności wobec Stwórcy, który z miłości powołuje wszystko do istnienia i utrzymuje. Na tę miłość ma człowiek odpowiedzieć miłością Boga i bliźniego, która jest niezbędną jako środek uświęcenia i osiągnięcia celu życia. Wyraża to Konstytucja dogmatyczna o Kościele w n. 42, przytaczając również wiele cytatów z listów św. Jana i św. Pawła. Miłość, którą rozlewa Bóg w sercach ludzi przez Ducha Świętego, ma wzrastać w duszach i wydawać owoc przez intensywną współpracą człowieka. Praktykowanie ustawicznej modlitwy przyczynia się do wzrostu w miłości i odwrotnie, miłość wypowiada się w modli-

<sup>39</sup> J. Majkowski, *Modlitwa jako problem psychologiczny dzisiaj*, Ateneum Kapłańskie 85 (1975), 212.

twie. Owocem tej współpracy z Duchem Świętym, zesłanym do serc ludzkich, jest prawdziwa miłość łącząca wszystkich wyznawców Chrystusa. Następuje wówczas prawdziwy ekumenizm serc. Na innym miejscu w Konstytucji o Kościele czytamy (15): „We wszystkich uczniach Chrystusowych Duch wzbudza tęsknotę i działanie, aby wszyscy w sposób ustanowiony przez Chrystusa, w jednej trzodzie i pod jednym pasterzem zjednoczyli się w pokoju. Aby zaś to osiągnąć, Kościół-Matka modli się ustawicznie, trwa w nadziei i rozwija działalność”.

Te pragnienia i tęsknoty zjednoczenia w miłości i pokoju są motywem wspólnej modlitwy ekumenicznej. Dekret soborowy o ekumenizmie (DE 8) wskazuje na modlitwę o jedność jako na akt odnowienia modlitwy, która ma ubłagać jedność Kościoła, mianowicie na tę modlitwę, którą zanosił sam Zbawiciel wieczorem przed swą męką z błaganiem do Ojca: „aby wszyscy byli jedno” (Jan 17, 21). W sytuacji rozdziału z jednej i ekumenizmu z drugiej strony, grzechu i łaski, żalu i nadziei modlitwa Chrystusa o jedność staje się żywa i obecna, inaczej mówiąc: Duch Święty aktualizuje w wiernych modlitwę Chrystusa<sup>40</sup>. W dekrecie bowiem czytamy: „nawrócenie serc i świętość życia, łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan, należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym” (DE 8).

Modlitwy są również współpracą z łaską Ducha Świętego, który żyje i ożywia wiernych. „Katolicy bowiem mają często zwyczaj schodzić się na tę modlitwę o jedność Kościoła, którą sam Zbawiciel w przeddzień swej śmierci gorąco wznosił do swego Ojca: „aby wszyscy byli jedno” (DE 8). Sama modlitwa o jedność przyczynia się bardzo do jedności nie tylko u modlących się, lecz także u całej społeczności wiernych, ponieważ leży na tym poziomie, gdzie Duch Boży tchnie i działa oraz łączy się mocno z głębokim życiem Kościoła i tych wszystkich, którzy Boga szukają. Przez modlitwę oraz przez aktywne dążenie ekumeniczne wierni wchodzą w to, co jest wielkim dramatem, a także wielką nadzieją naszych czasów, mianowicie świadomość rozdarcia i potrzeba zjednoczenia i tym samym stają się bardziej chrześcijańscy i katolicy. Skuteczność tej modlitwy jest okryta tajemnicą Bożą, lecz wierni otrzymali dosyć znaków wzywających do współdziałania w wypełnieniu Jego planów<sup>41</sup>. Powołanie do Kościoła jest powołaniem do apostołstwa miłości i jedności. „Wierni Kościoła Katolickiego powinni bez wątpienia w pracy ekumenicznej troszczyć się o odłączonych braci, modląc się za nich, udzielając im wiadomości o sprawach Kościoła i pierwsi powinni wychodzić im naprzeciw” (DE 4).

Katolicy mają modlić się nie tylko osobiście i nie tylko w ramach swojej wspólnoty o jedność i miłość, wielkie znaczenie ma wspólna modlitwa z braćmi odłączonymi. „W pewnych specjalnych okolicznościach, takich jak zapowiedziane modły „o jedność”, oraz na zebraniach ekumenicznych, dopuszczalne jest, a nawet pożądane zespolenie katolików z braćmi odłączonymi w modlitwie”. Taka wspólna prośba jest zapewne nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym pod-

<sup>40</sup> Y. Congar, *Theologie des Gebetes für die Einheit*, w: *Theologisches Jahrbuch*, Leipzig 1969, 398.

<sup>41</sup> Tamże.

kreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi; „Gdzie bowiem dwaj lub trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20; DE 8). Wspólna modlitwa o jedność, gdy jest szczerą i głęboką, pozwala lepiej poznać co jest istotne i jednoznaczne, a co jest dodatkowe i nienajistotniejsze. Może ona doprowadzić również do wewnętrznego spotkania, uchronić przed zatwardziałością serc oraz może to co zatwardziałe i zniechęcające usunąć lub przynajmniej stopniowo zmniejszać.

Modlitwa ma często większe znaczenie niż prosta informacja doktrynalna czy dialog z braćmi odłączonymi. Wspólna modlitwa oczyszczona z samousprawiedliwienia i tryumfalizmu pozwala lepiej przystąpić do dzieła. Nie można się dobrze modlić zachowując równocześnie dawne dzielące bariery. W modlitwie musi się coś dokonać we wnętrzu modlącego się, w kierunku miłości i zjednoczenia z Bogiem i bliźnimi. Wspólna modlitwa pomaga często otworzyć na nowo drogi, które wydawały się beznadziejne<sup>42</sup>. Tak stwierdza również Sobór Watykański II, gdyż mówi o znaczeniu modlitwy dla zjednoczenia chrześcijan, wskazując przy tym na potrzebę ekumenizmu duchowego uzyskanego przez modlitwę<sup>43</sup>. Modlitwa Kościoła o zjednoczenie, a także modlitwa zanoszona wspólnie z braćmi odłączonymi przyczynia się do spełnienia ważnego zadania realizacji pragnienia Chrystusa, aby jego uczniowie byli jedno w miłości Boga i bliźniego.

Zapewnienie Chrystusa: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20), świadczy o pierwszeństwie modlitwy wspólnej przed modlitwą osobistą. Człowiek potrzebuje drugiego człowieka, jego miłości i oparcia, aby w pełni się rozwinąć i wypełnić cel swego życia. Podstawowe spotkania z Bogiem zbawiającym dokonują się we wspólnocie chrześcijańskiej. Stąd również modlitwa wiary w łączności z drugimi w Kościele zachowa w życiu chrześcijanina naczelne miejsce. Warunkiem jednak powodzenia modlitwy we wspólnocie pozostaje zawsze wiara jednostek ukazująca się w modlitwie osobistej<sup>44</sup>, o której będzie mowa w dalszym ciągu tego opracowania.

### III. MOTYWACJE TEOLOGICZNE MODLITWY OSOBISTEJ

Potrzebę modlitw osobistych podkreśla Sobór Watykański II, gdy w Konstytucji o świętej Liturgii mówi w n. 12, że „życie duchowe nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii. Chrześcijanin powołany jest do wspólnej modlitwy, ale powinien wejść do mieszkania i w ukryciu modlić się do Ojca (por. Mt 6, 6), a nawet, jak uczy Apostoł, powinien modlić się nieustannie”

Obok modlitw zanoszonych wspólnie do Boga, które w życiu chrześcijańskim wysuwają się na plan pierwszy, wielkie znaczenie mają modlitwy prywatne zwane również osobistymi<sup>45</sup>. Mają one znaczenie nie

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Por. Dekret o ekumenizmie, n. 8.

<sup>44</sup> J. Gründel, *Form und Vollzug christlichen Betens heute*, w: *Spiritualität — Meditation — Gebet*, München 1974, 187. Por. J. Majkowski, art. cyt., 218 n.

<sup>45</sup> Z. Nabzdzyk, art. cyt., 103 n.



tylko dla jednostek, lecz są warunkiem autentyczności i rozwoju modlitw wspólnych. Motywem tej modlitwy osobistej, według nauki Soboru, jest potrzeba własnego uświęcenia, troska o zbawienie i uświęcenie innych oraz apostołstwo modlitwy.

### 1. Potrzeba własnego uświęcenia motywem modlitwy osobistej

Bóg jest zawsze pierwszym, który zwraca się do człowieka. „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę swojej woli, dzięki której ludzie mają przez Chrystusa, Słowo Wcielone, dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami boskiej natury” (KO 2). Na ten zwrot Boga do człowieka trzeba odpowiedzieć przyjęciem, czyli okazać posłuszeństwo wiary, powierzając siebie Bogu i okazując uległość rozumowi i woli wobec Niego<sup>46</sup>. Odpowiedź dana Bogu musi być całkowicie osobista, gdyż do każdego osobiście skierowane jest powołanie Boże. Gdy człowiek pozna swoje powołanie, wtedy czuje się zobowiązany dać osobiście odpowiedź, która zasadniczo konkretyzuje się wpierw w modlitwie. Do przymiotów istotnych modlitwy należy bowiem jej charakter osobowościowy. W niej następuje rozumne uznanie swej zależności od świata pozaziemskiego, od Boga Stworzyciela i Chrystusa Odkupiciela, a nawet przyjacielskie obcowanie stworzenia rozumnego z Bogiem. Bóg objawia się jako właściwe „Ty” dla każdego człowieka, do niego każdy może się zwrócić bezpośrednio w poczuciu swej zależności i miłości<sup>47</sup>. Bóg zwraca się do każdego z osobistym wezwaniem i domaga się osobistej odpowiedzi. Odpowiedzią człowieka jest całokształt jego życia a w nim jego modlitwa, która nie może być tylko słowem nieobowiązującym, lecz musi być wypowiedzią całej osobowości. W modlitwie otwieramy nasze serce na Boga. Chodzi bowiem o to, aby nie tylko umysłem uchwycić Boga, lecz całym sercem do Niego się zwrócić<sup>48</sup>. Modlitwa jako odpowiedź i dialog z Bogiem osobowym oraz przejaw medytacji i określenia się wobec Boga stwarza potrzebę uświadomienia sobie każdorazowo jej partnera i jej adresata. Jeśli w modlitwie ma nastąpić zwrot do Boga, wtedy z konieczności musi ją poprzedzać doświadczenie Boga jako osobowej instancji, do której można się w modlitwie odnieść<sup>49</sup>. Modlitwa musi być zasilana wiarą i w niej znajdować oparcie oraz być wyrazem potrzeby Boga i łączności z Nim. „Chrześcijański styl życia zasila się wiarą w Chrystusa, a krzepi łaską chrztu i słuchaniem słowa Bożego. Przejawia się zaś w osobistej modlitwie, w rozważaniu Pisma świętego, w życiu chrześcijańskiej rodziny, w kulcie sprawowanym przez wspólnotę zbierającą się, aby chwalić Boga” (DE 23). Przez Chrystusa i w Chrystusie mamy możliwość otwarcia naszego serca na Boga. Chrystus bowiem w swym opuszczeniu wypowiedział w modlitwie ogrójcowej

<sup>46</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym, n. 5.

<sup>47</sup> R. Guardini, art. cyt., 209; W. Granat, art. cyt., 474.

<sup>48</sup> K. Rahner, *Von der Not und dem Segen des Gebetes*, Freiburg im Br. 1959, 9 n.

<sup>49</sup> F. Weidemann, *Religiöse Erfahrung und Glaubenserfahrung als Grundlage einer Gebetserziehung im Religionsunterricht*, w: *Spiritualität-Meditation-Gebet*, München 1974, 150.

swoje oddanie i posłuszeństwo wobec Ojca. Odtąd także każdy człowiek może złożyć duszę swoją w ręce Boga, Ojca, który jest miłością. Każdy znajdzie uwolnienie od swych wątpliwości, serce zostanie napełnione dobrocią Bożą i otrzymuje możliwość przeżycia Jego bliskości. Dzieje się to wtedy, gdy człowiek w swym udęczeniu potrafi z Chrystusem modlić się, naśladując Jego modlitwę w Ogrójcu, czyli zjednoczy się z Chrystusem w wierze i miłości pełnego oddania<sup>50</sup>. Najbardziej w modlitwie osobistej może sobie modlący pozwolić na nieskrępowanie i prostotę tak potrzebne w wypowiedaniu swych spraw osobistych przed Bogiem. Bezpośredniość ukaże się w prostych słowach modlitwy niesformalizowanej, będącej odbiciem codziennej rzeczywistości osobistego życia modlącego się, który odczuwa potrzebę wypowiedzenia się i uchwycenia się kogoś, kto rozumie i może zaradzić. Taka modlitwa osobista jest również dla człowieka formującą, gdyż w niej zbliża on swą duszę i swoje sprawy do Boga przez Chrystusa<sup>51</sup>.

Modlitwa formująca, zwana również medytacją, modlitwą myślną, czy rozmyślaniem, dąży do poznania Boga i znaczenia Jego królestwa. Poznanie to jest nie tylko dążeniem umysłu, jego celem jest bowiem nie tylko poznanie prawdy, lecz również formowaniem silnych przekonań i postaw życiowych. Człowiek zwraca całe życie duchowe do Boga. Rozum poznaje prawdę Bożą i wszystkie jej konsekwencje w życiu danego człowieka oraz swe dotychczasowe ustosunkowanie się do niej. Wola budzi akty pragnienia głębokich przekonań, wdzięczności, zmiany swego życia w celu korekty dotychczasowej drogi, względnie podjęcia nowej drogi życia. Uczucia, jako pobudzające wolę potęgują pragnienie i gotowość czynu lub odrazę wobec poznanego zła<sup>52</sup>.

W rozmyślaniu następuje poznanie tajemnicy ekonomii Bożej, aby dać w codzienności na nią odpowiedź w wewnętrznym nastawieniu i zewnętrznym postępowaniu. Medytacja przechodzi do życia codziennego, które winno być ciągłym dialogiem z Bogiem<sup>53</sup>. W tym duchu naucza Sobór, polecając rozmyślanie jako ważny środek przygotowania do kapłaństwa dla alumnów seminariów duchownych. „Całe bowiem kształtowanie alumnów winno zmierzać do tego, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza wyrabiali się oni na prawdziwych duszpasterzy. Niech więc przygotowują się do posługi Słowa: aby objawione Słowo Boże coraz lepiej rozumieli, przez rozmyślanie posiedli, a mową i obyczajami wyrażali” (DFK 4). Te słowa mają również znaczenie dla każdego chrześcijanina, który nie tylko ma słuchać Słowa Bożego, lecz je wykonać i nim żyć. Medytacja nie jest czymś zastrzeżonym dla duchownych, lecz zalecana jest również dla świeckich w celu lepszego „rozumienia tak rzeczy, jak słów przekazanych”, a zdobywa się je „dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim” (KO 8). Zatem motywem medytacji jest poznanie głębsze Słowa Bożego, aby je całym życiem przyjąć i wykonać, a to prowadzi do prawdziwego zjednoczenia z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym, czyli do uświęcenia osobistego.

<sup>50</sup> K. R a h n e r., art. cyt., 23.

<sup>51</sup> J. G r ü n d e l, art. cyt., 184 n.

<sup>52</sup> Z. N a b z d y k, art. cyt., 164 n; por. R. G u a r d i n i, art. cyt., 139 n.

<sup>53</sup> J. M a j k o w s k i, art. cyt., 216.

## 2. Włączenie w działalność duszpasterską Kościoła przez modlitwę osobistą

Modlitwa jest zawsze indywidualną i równocześnie ma charakter wspólnotowy. Podstawy teologiczne takiego stwierdzenia leżą w jedności ducha. Duch, będący duchem Kościoła, ogarnia duszę każdego modlącego się. Chrześcijanin powinien wielbić Boga w społeczności i z nią uformować swoją własną modlitwę. Nie należy jednak zapominać, że wspólna modlitwa ma na celu doprowadzenie jednostki do Boga<sup>54</sup>. W tym względzie daje Sobór upomnienie: „Niech wszyscy pamiętają, że przez kult publiczny i modlitwę, pokutę, dobrowolne podejmowanie trudów i utrapień, przez które upodabniają się do cierpiącego Chrystusa, mogą dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata” (DA n. 16).

Mówiąc o modlitwie wspólnej Kościoła, myślimy zazwyczaj o oficjalnych celebracjach liturgicznych i nabożeństwach, szczególnie o Mszy świętej i Liturgii Godzin i im przeciwstawiamy modlitwy „prywatne” — osobiste. Jednak dla chrześcijanina nie istnieje modlitwa całkiem prywatna. Nawet podczas medytacji, podczas całkiem wewnętrznej modlitwy, każdy działa na rzecz Kościoła, który żyje w swej działalności życiem kontemplacyjnym, właśnie z tych jakby podziemnych prądów płynących od jego członków. Każda dobra modlitwa osobista, każda medytacja, nie tylko przynosi korzyści modlącemu się człowiekowi, jako jednostce, lecz umacnia i ożywia całą chrześcijańską społeczność. Działalność duszpasterska nie zamyka się w działalności charytatywnej i organizacyjnej, również nie w samej modlitwie wiernych, czy nabożeństwach chrześcijańskiej społeczności<sup>55</sup>. Nawet wtedy, gdy ktoś z wiernych podczas medytacji w ciszy staje sam przed Bogiem, aby prowadzić dialog i przy tym strzeże atmosfery tej ciszy, aby być sam na sam z Bogiem, trwając na wewnętrznej modlitwie, wtedy i to spotkanie z Bogiem tkwi w całości życia chrześcijańskiego wspólnoty<sup>56</sup>. Nawet w modlitwie najbardziej samotnej, gdy ktoś się modli całkiem odizolowany, zawsze pozostaje członkiem Ciała Mistycznego Chrystusa. Łaska modlitwy nie ma nigdy charakteru wyłącznie prywatnego. Wszelka łaska przychodzi przez Kościół i ma jakieś odniesienie do Kościoła<sup>57</sup>. Modlitwa osobista, obok modlitwy wspólnej członków Kościoła, ma wielkie znaczenie w jego działalności duszpasterskiej.

Na wielkie znaczenie modlitwy osobistej w duszpasterskiej działalności Kościoła wskazuje Sobór w zaleceniach przeznaczonych dla kapłanów. Oni bowiem, powołani przez Boga spośród ludzi, dla ludzi ustanowieni w Kościele świętym, sprawują swe posłannictwo nie tylko przez swą działalność zewnętrzną, lecz także przez swoją modlitwę osobistą i osobiste uświęcenie. „Prezbiterzy więc, czy to oddając się modlitwie i adoracji, czy głosząc słowo, czy składając ofiarę Eucharystyczną i udzielając innych sakramentów, czy też wykonując inne posługi dla ludzi, przyczyniają się zarówno do pomnażania chwały Bożej, jak i do wzbo-

<sup>54</sup> J. Sudbrack, art. cyt., 364.

<sup>55</sup> E. Carter, *Być chrześcijaninem*, Warszawa 1974, 203.

<sup>56</sup> Tamże, 201.

<sup>57</sup> E. Puzik, *Kleine Gebetsschule des inneren Betens*, Leipzig 1961, 88.

gacenia życia Bożego u ludzi" (DK 42). Zatem działalność duszpasterska kapłanów nie może ograniczać się do głoszenia słowa, składania ofiary Eucharystycznej, udzielania sakramentów, czy też organizowania różnych akcji duszpasterskich. Są one konieczne i niewątpliwie winny być z całą gorliwością i poświęceniem wykonywane, lecz bardzo ważnym czynnikiem pracy duszpasterskiej jest osobiste życie modlitewne kapłana. Same bowiem czynności zewnętrzne pracy duszpasterskiej bez modlitewnego pogłębienia i zakotwiczenia w Bogu mogą łatwo ulec zrutynizowaniu i zmechanizowaniu, a tym samym umniejszą się ich skuteczność w działalności uświęcającej wiernych i samego kapłana.

Modlitwa i adoracja winna być w działalności kapłana uważana za funkcję duszpasterską. Szczególnie odnosi się to do modlitwy brewiarzowej również wtedy, gdy jest ona odmawiana prywatnie przez kapłana. W tym względzie jest wyraźne zalecenie w Konstytucji soborowej o świętej liturgii n. 86: „Kapłani zatrudnieni w duszpasterstwie tym gorliwiej odmawiać będą godziny brewiarzowe, im żywiej będą mieli w pamięci napomnienie św. Pawła: „Módlcie się nieustannie” (I Tes 5, 17); albowiem tylko Pan, który powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15, 5) mocen jest zapewnić skuteczność i wzrost dziełu, nad którym pracują. Dlatego Apostołowie, ustanawiając diakonów, oświadczyli: „My natomiast pilnować będziemy modlitwy i posługi słowa” (Dz Ap 6, 4). Wszystkie czynności kapłana duszpasterza ożywione duchem modlitwy i ofiary przyczynią się do jego uświęcenia. Kapłani powinni „pobożnie i ochotczo, z pokorą i męstwem pełnić swoją służbę, która stanie się także dla nich wzniosłym środkiem uświęcenia” (KK 4). Troska o uświęcenie własne i drugich jest czymś zasadniczym w życiu kapłańskim, a może być osiągnięte przez modlitwę osobistą oraz gorliwą działalność kapłańską, które się wzajemnie przenikają i uzupełniają, stwarzając jedność życia i pracy kapłańskiej. Do tego samego celu musi zmierzać już sama formacja przyszłych kapłanów, którzy mają przygotować się do posługi słowa, posługi kultu, posługi pasterskiej na drodze rozmyślenia, modlitwy, uczestnictwa w ofierze eucharystycznej, w życiu sakramentalnym i pokornej postawie służebnej (DFK 4).

Z powyższych rozważań poznajemy jak ważną rolę w duszpasterskiej działalności Kościoła odgrywa osobista modlitwa wiernych i kapłanów dla chwały Boga, uświęcenia i zbawienia całego świata (DK 2).

### 3. Apostolska troska o bliźnich jako motyw modlitwy osobistej

Sobór wzywa: „Niech wszyscy pamiętają, że przez kult publiczny i modlitwę, pokutę i dobrowolne podejmowanie trudów i utrapień, przez które upodabniają się do cierpiącego Chrystusa (por. II Kor 4, 10; Kol 1, 24) mogą dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata” (DA 16).

Ideą wiodącą w modlitwie osobistej jest nie tylko własne uświęcenie modlącego się poprzez osobisty kontakt z Bogiem, lecz także troska o drugich. Pełny rozwój religijny chrześcijanina dokonuje się w miłości Boga i bliźniego, czyli w otwarciu się na drugich, w wyjściu poza siebie. Wychodząc od Boga i Jego dobroci, na którą trzeba dać odpowiedź

w modlitwie, musi człowiek również uznać, że świat otaczający jest przez Boga stworzony, przez ofiarę i łaskę przebóstwiony i jako taki musi być włączony w modlitwę. Nie można od świata uciec w sferę nierzeczywistości i pozostawić świat na zewnątrz<sup>58</sup>.

Powołanie do życia z Bogiem jest bardzo indywidualne i osobiste, lecz jest ono również wezwaniem do spełnienia zadań w społeczności. Z natury nie ma osoby samotnej, lecz samotność można sobie stworzyć, lub chcieć ją przeżyć. Każda osoba tkwi w społeczności osób tworzących organiczną całość. Społeczność wiernych jest jednością duchową, w której następuje wzajemne połączenie i pogłębienie katolicyzmu i personalizmu. Spojrzenie w świetle Ewangelii na własne „ja” daje rzut oka na „my” Dopelnienie jedności ludzkiej zaczęło się od chwili Wcielenia przyjęciem natury ludzkiej przez osobę Syna Bożego. Modlitwa aktualizuje się przez jedność z Chrystusem w łączności z całym ludem Bożym<sup>59</sup>. Konstytucja soborowa o Kościele n. 34 wyraża tę prawdę w następujących słowach: „Tym bowiem, których (Chrystus) wiąże ściśle ze swoim życiem i posłannictwem, daje również udział w swej funkcji kapłańskiej (munus sacerdotale) dla sprawowania kultu duchowego, aby Bóg był uwielbiony, a ludzie zbawieni”. Każdy jest wezwany indywidualnie i społecznie do apostołskiej troski o bliźnich, aby byli zbawieni. Troska ta znajduje wyraz w modlitwie osobistej oraz w ofierze<sup>60</sup>.

Szczytem i zarazem podstawą wszelkiej modlitwy i ofiary apostołskiej jest ofiara Chrystusa za zbawienie świata złożona i uobecniona w Eucharystii<sup>61</sup>. Apostoł Paweł poucza nas, że mamy stale nosić w ciele naszym umartwienia Jezusowe, aby i życie Jezusowe ujawniło się w naszym śmiertelnym ciele (II Kor 4, 10—11). Dlatego w Ofierze Mszy św. błagamy Pana, aby przyjąwszy duchową ofiarę także nas uczynił darem wiecznym dla siebie” (KL 12). Przez nastawienie apostołskie nawet modlitwa osobista nabiera coraz bardziej charakteru uniwersalistycznego i pozwala każdemu modlącemu się ogarnąć miłością cały świat i dotrzeć z troskliwą dobrocią do wszystkich ludzi. Podstawą jest zawsze łączność z Chrystusem cierpiącym, modlącym się i ofiarującym za zbawienie całego świata.

Wierni wyznawcy Chrystusa muszą wyjść z ciasnego egoizmu, który może również ukazać się w modlitwach osobistych, aby dostrzec potrzeby całego świata, do którego każdy jest posłany i wobec którego ma spełnić swoje powołanie. Nie każdy może być kapłanem, czy misjonarzem w odległych krajach, lecz każdy może i powinien traktować sprawę ewangelizacji świata i wzrostu Kościoła jako swoją. Dekret Misyjny n. 38 wskazuje na wartość modlitwy i ofiary jako dzieła apostołskiego, gdy mówi o „wyszukiwaniu osób, szczególnie chorych i nieszczęśliwych, które by wielkodusznie ofiarowały Bogu swe modlitwy i uczynki pokutne w intencji ewangelizacji świata”.

Do apostołstwa modlitwy i ofiary są powołani wszyscy w Kościele: duchowni, zakonnicy i zakonnice oraz świeccy. Apostołstwo to przejawia

<sup>58</sup> K. Rahner, *Von Beten heute*, 130.

<sup>59</sup> W. Świerzański, *Mysterium Christi*, Kraków 1975, 363 n.

<sup>60</sup> Tę ostatnią K. Rahner w swej definicji modlitwy nazywa „modlitwą obiektywizującą się przez zewnętrzne złożenie darów”. Por. *Gebet*, w: *Herders Theologische Taschenlexikon*, t. II, 354.

<sup>61</sup> W. Świerzański, dz. cyt., 349 n.

się w codziennej modlitwie, szarej codziennej pracy i cierpieniu; idea wiodącą będzie zawsze: aby wszyscy poznali Boga i żyli Ewangelią. Ludzie świeccy mają swoje powołanie w świecie „jako poświęceni Chrystusowi i namaszczeni Duchem Świętym”. Sobór szczególnie podkreślił godność człowieka świeckiego i jego powołania, aby w życiu codziennym poświęcił wszędzie świat Bogu. Całokształt życia ludzi świeckich może być apostołski<sup>62</sup>. „Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia żywota, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa... W ten sposób ludzie świeccy, jako pobożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają” (KK 34).

Każde powołanie w Kościele jest powołaniem apostołskim. Wszyscy członkowie mają troszczyć się o rozwój całego Ciała Mistycznego, a także o dobro Kościołów Partykularnych. Szczególnie ci, których Bóg powołał do doskonałej miłości, postępujący na drodze rad ewangelicznych winni przejąć się apostołską troską o bliźnich. Zakonnicy i członkowie innych instytutów mogą realizować swe powołanie apostołskie „przez modlitwę, uczynki pokutne i przykład własnego życia, a obecny święty Sobór bardzo ich zachęca, by nieustannie wzrastali w docenianiu tych rzeczy i w zamiłowaniu do nich” (DB 33).

Nawet wtedy, gdy modlitwy zanoszone są w całkowitej izolacji od świata zewnętrznego w zakonie kontemplacyjnym, winny mieć jako ideę przewodnią oddziaływanie apostołskie. Bóg daje łaskę powołania, nawrócenia i wzrost wewnętrzny, dlatego do Niego trzeba się zwrócić w ogólnych potrzebach Kościoła i całej ludzkości, zanosząc modlitwy, ofiarując czyny pokutne i cierpienia. „Instytuty życia kontemplacyjnego przez swoje modlitwy, dzieła pokuty i cierpienia mają ogromne znaczenie dla nawracania dusz, gdyż Bóg na prośby ludzi posyła robotników na swoje żniwo, otwiera serca niechrześcijan na głos Ewangelii i daje wzrost słowu zbawienia w ich sercach” (DM 40).

Modlitwa osobista jest zatem umotywowana potrzebami zdrowej, rozwiniętej osobowości ludzkiej, mianowicie jej potrzebami osobistego uświęcenia i troską o uświęcenie całej społeczności ludzkiej. W modlitwie osobistej wyraża się prawdziwa miłość Boga i bliźniego. Każdy modlący się podnosi nie tylko swoją duszę do Boga, lecz podnosi również świat, w którym żyje, a także uprasza przez swoje modlitwy i ofiary łaski oraz zamiłowanie Boga dla ludzi.

Jak wynika z poprzednich rozważań, rozgraniczenie motywacji modlitwy wspólnotowej i osobistej jest niełatwe. Modlitwa wspólnotowa ma wielki wpływ na osobisty kontakt człowieka z Bogiem i odwrotnie, modlitwa osobista jest bardzo potrzebna społeczności dążącej do Boga.

Sobór Watykański II na wielu miejscach w swych konstytucjach i dekretach podkreśla potrzebę modlitwy tak osobistej, jak i wspólnotowej Kościoła, wskazując również na różne idee wiodące w nawiązaniu kontaktu modlitewnego z Bogiem.

<sup>62</sup> W. Weron, *Laikat i apostołstwo*, Paris 1973, 54 nn.